Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

XXXV rok istnienia.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 29-go października № 296

Na marginesie walki o Pomorze

Niesłychana „czelność Polski"

Oto refrain prasy niemieckiej

BERLIN, 28. 10. — Prasa niemiecka podchwyciła skwapliwie rozmowę ambasadora Filipowicza w Waszyngtonie z sen. Borahem i wyolbrzymiła ją do rozmiarów incydentu dyplomatycznego „który stał się sensacją Waszyngtonu". Słowa ambasadora Filipowicza uważa się tu za „bezczelność", „najwyższy nietakt który wywołał oburzenie w kołach dyplomatycznych i politycznych Waszyngtónu". Najbardziej dotyka Niemcy, iż ambasador Filipowicz „miał tę czelność i opublikował swą rozmowę w prasie".

Jak żywo dotknął ten drobny przypadek Niemcy, świadczy fakt, iż wiadomość tę zamieszczają wszystkie dzienniki na naczelnych miejscach tłustym drukiem pod znamiennemi tytułami jak „Borah powiedział prawdę polskiemu ambasadorowi". „Niesłychana czelność Polski" i t. p. Niemcy ukuły z tego drobnego zajścia nową broń agitacyjną przeciwko Polsce w walce o zabranie Pomorza.

Prasa amerykańska poświęciła wiele uwagi rozmowie ambasadora Filipowicza z senatorem Borahem. Ambasador dał prasie amerykańskiej następujące oświadczenie:

„Żałuję, że moja rozmowa z sen. Borahem, którą miała być prywatną, przyjazną pogadanką, ogłoszoną została w prasie. O ile sobie przypominam, przebieg rozmowy, skorzystałem ze sposobności, aby powinszować senatorowi wielkiej odwagi cywilnej, wyrażającej się w przyznaniu się do niedostatecznej znajomości stosunków, panujących w Europie środkowej i to w tem samem oświadczeniu, w którem wypowiedział się na rzecz rewizji pewnych środkowo-europejskich granic.

„Powiedziałem również, że jego deklaracja może być interpretowana przez nacjonalistyczne żywioły w Europie jako zachęta i podnieta ich działalności. Może ona nawet popchnąć niektóre z nich, mniej zrównoważone, do zbrojnej agresji przeciwko ich sąsiadom. Powiedziałem również, że jestem przekonany, iż senator pierwszy żałowałby, gdyby jego szlachetne zamiary stabilizacji pokoju w Europie miały dać tak opłakane wyniki".

Proszony o dalsze komentarze co do tej rozmowy amcasador odpowiedział, że niema nic więcej do powiedzenia.

2-chzecerów ręcznych
przyjmnie natychmiast
drukarnia „Rozwój".

Zwycięstwo ruchu narodowego

Pogrom Partji Pracy w Anglji

Bezprzykładna w dziejach Anglji klęska Partji Pracy uwidacznia się najlepiej w stracie jej bastjonów — okręgów robotniczych, jak Camberwell, Heckney, w Londynie, Birmingham, Liverpool, Manchester, Preston, Bolton i inne.

Z byłych ministrów rządu Partji przepadli prawie wszyscy, a więc przedewszystkiem wódz partji

Henderson, Thurtle, Travellya, Greenwood Tom Shaw, Ben Turner Ammon, Miss Bondfield Clynes, Alex nder

i inni.

Zwycięstwo konserwatystów w niektórych okręgach jest wprost fantastyczne.

Sir Austen Chemberlain podwyższył swoją większość głosów w stosunku do poprzednich wyborów z 43 głosów na 11,841. Sir Cunliffe Lister potroił swą większość.

Według powszechnego zdania wątpliwe jest aby labourzyści mieli więcej jak

sto mandatów,

w poprzednim parlamencie posiadali 270.

LONDYN 28. 10. — Według nadeszłych do godziny 5 minut 30 rano rezultatów z okręgów wyborezych poszczególne stronnictwa zdobyły następującą ilość mandatów:

konserwatyści 222.

narodowa partja robotnicza (Mac Donald) 4,
narodowi liberałowie (Sir Herber Samuel) 23,
liberalni nacjonaliści (Sir John Simon) 14, narodowi niezależni 3, razem więc rząd narodowy zdobył 266 mandatów.

Opozycja zdobyła dotychczas jedynie 27 mandatów w tem

25 labourzystów i 2 liberałow Lloyd Georgea.

Niekompletny ten rezultat wyborczy pozwala wyciągnąć już zupełnie pewne wnioski, że rząd narodowy a szczególnie konserwatyści uzyskają powiększenie swoich mandatów w stosunku, który przechodził ich najśmielsze oczekiwania.

Szczególnie charakterystyczne jest, że

konserwatyści nie utracili ani jednego mandatu

w swoich dotychczasowych okręgach, oraz, że zyski ich są większe niż straty labourzystów.

I tak konserwatyści

odebrali swym przeciwnikom dotychczas 143 mandaty z czego na Labour Party przypada 112, na Lloyd Georgea 26, na pozostałe stronnictwa 3 mandaty.

Udział w głosowaniu był dość znaczny. Dotychczasowe wyniki obejmują 6 miljonow wyborców, z czego połowa oddała głosy za

konserwatystami, pół miljona za liberałami, a 1,8 za labourzystami.

Na podstawie dotychczasowych wyników liczą się z możliwością, że konserwatyści uzyskają nawet

absolutną większość w izbie.

LONDYN 28. 10. — Prasa konserwatywna omawiając wyniki wyborów określa je, jako

punkt zwrotny w historji Anglji.

Klęskę Partji Pracy przypisują konserwatyści temu, że wodzowie tego stronnictwa dobru powszechnemu, dobru kraju

przeciwstawili interesy partyjne

„Daily Telegraph" widzi w zwycięstwie drogę do nowego postępu i nowego dobrobytu.

„Times" przestrzega konserwatystów by nie podporządkowywali dobra państwa interesom partji.

„Daily Herald" organ partji pracy, przypisuje

klęskę... Panu Bogu i mgle

która wskutek opóźnienia pociągów i autobusów nie pozwoliła licznym robotnikom zdążyć na czas do lokali wyborczych. Dziennik mimo fatalnej przegranej, każe wierzyć swym zwolennikom w ostateczne zwycięstwo.

PARYŻ 28. 10. — Prąsa paryska rozpatrując wyniki wyborów pod kątem ukształtowania się przyszłej współpracy angielsko francuskiej, wyraża zadowolenie z klęski labourzystów.

W niektórych dziennikach uwydatnia się szczególnie radość z powodu klęski Hendersona i kilku innych byłych ministrów Partji Pracy.

„Echo de Paris" mówi wręcz o zniszczeniu całego socjalizmu, przedstawiającego wielkie niebezpieczeństwo dla cywilizacji Zachodu spodziewa się polityki protekcyjnej w życiu gospodarczem.

Echa Brześcia

Zeznania posła Pragiera i Ciołkosza

Rozprawy dzisiejsze otwarto o godzinie 10-ej zrana.

Obrońcy, którzy odbywali naradę w pokoju świadków, zjawiają się gremjalnie na ławach. Przewodniczący udziela głosu osk. Pragierowi.

OŚWIADCZENIE OSK. PRAGIERA.

Akkt oskarżenia stawia podsądnym zarzut działalności przeciwpaństwowej. Działalność ta miała polegać na gwałcie.

Ława oskarżonych nie jest kompletna, ona długością swoją obejmuje całe państwo. Miljony ludzi wyznają te same hasła, co my. Byłoby niesłuszne, abyśmy tylko my oskarżeni, odpowiedzialność, laury i cienie Brześcia ponosić mieli. Co jedni nazywają przestępstwem — my nazywamy działalnością patrjotyczną.

Pierwszy związek rządu polskiego — powstał w Lublinie. Jako oficer legjonowy, złożyłem temu rządowi przysięgę, której do dzisiaj dochowuję. W tych czasach do rozstrzygnięcia było pytanie: Demokracja, czy dyktatura? Wschód, czy Zachód. Podczas wojny nar.-demokracja inną wyznawała orjentację, niż my, ale zasługi tej partji dla Polski nie ulegają wątpliwości.

Była jednak w Polsce grupa konserwatystów, dawnych ugodowców, którzy przez usta swego przedstawiciela, a ówczesnego min. spraw zagr., ks. Radziwiłła, protestowali przeciwko zjednoczeniu Polski proklamowanemu przez mocarstwa koalicyjne.

Demokracja zbudowała i utrwaliła Polskę, kraj obronił — rząd obrony narodowej pod przewodnictwem siedzącego na tej ławie prezesa Witosa.

CIEKAWE OSWIADCZENIE.

W historji ostatnich lat P. P. S. jest jeden tylko smutny akt gwałtu — to listopad 1923 r. Dokonano go rękoma robotnika krakowskiego, ale z czyjej inspiracji, wyjaśni to historja, a może snop światła rzuci niniejszy proces.

W maju 1926 r. padły słowa, że nie może być w Polsce tak dużo nieprawości. Dzisiaj ją te słowa z tej ławy podejmuję: „Za dużo jest nieprawości".

My odrzucamy metodę gwałtu. Na tem polega bezpieczeństwo tych „użytkowników" dyktatury. Oni o tem wiedzą i na to liczą. Bo wszak nie słyszymy, aby Europejska i „Oaza" się fortyfikowała.

Następnie osk. Pragier przeszedł do omawiania polityki gospodarczej rządów pomajowych. Konjunktura z początku była dobra. Szastano pieniędzmi.

Z chwilą dojścia do władzy p. Sławka — „pułkownicy" objęli rządy. Poparli ich panowie konserwatyści. Jest to dla mnie pociecha. Gdyż przy kim ci panowie stoją — ten się kruszy. Wszak oni wytrwali do ostatka w lojalizmie trójzaborowym. Jest to swego rodzaju pierwszorzędne przedsiębiorstwo pogrzebowe.

Będąc aresztowany, myślałem dlaczego ja właśnie jestem w więzieniu. W organizacji kongresu udziału nie brałem — i nawet w Krakowie nie byłem.

Dziś jest sytuacja taka, że zażądano od narodu polskiego dobrego, cierpliwego — za czyjeś zasługi — zapłaty największej ceny, jaką naród dać może — ceny wolności, którą z takim trudem zdobył.

DEKLARACJA ŁAWY OBROŃCZEJ.

Po przemówieniu osk. Pragiera, dziekan Nowodworski oświadczył:

Wszyscy w tej sali, zdają sobie sprawę, że proces ten jest historyczny. Proces jest rozprawą jawną. Chodzi o to, aby z łamów prasy — społeczeństwo dowiadywało się o toku procesu. Otóż wczoraj skonfiskowano szereg pism warszawskich za podanie sprawozdań z tej sali, zgodne z przebiegiem. Jednocześnie komisarjat rządu powiadomił redakcje — o czem pisać nie należy. Proszę wobec powyższego pana przewodniczącego o interwencję.

Przewodn. Hermanowski: Sąd, przynajmniej na razie, wpływu na to mieć nie może.

* * *

Następnie przewodniczący udzielił głosu osk. Ciołkoszowi.

OSWIADCZENIE OSK. CIOŁKOSZA.

Demokracją posiada błędy i wady. Pozwala ona nieraz w ustroju demokratycznym rozwijać się swoim wrogom. Przez Europę idzie fala dyktatur.

Przewodn.: Proszę się streszczać. To jest mowa wiecowa.

Oskarżony Ciołkosz kontynuuje: P. P. S. wywarła swoje piętno na ustroju Polski.

Wspólną nicią centrolewu było — przywiązanie do demokracji i walka o nią. Nazwa „Centrolewu" powstała na łamach prasy. Organizacji takiej nie było. Było to tylko porozumienie kilku stronnictw.

Zkolei pos. Ciołkosz przystąpił do omawiania uchwał Centrolewu, uważając, że nie należy traktować ich, jako swego rodzaju petycji do Prezydenta. Za taką petycję uważać należy uchwały Centrolewu, poparte podniesieniem rąk 50.000 ludzi. Podobnego rodzaju petycja była petycją socjalistów austrjackich z 1905 r., której cesarz austjacki dał posłuch, tego rodzaju petycja była petycja socjalistów belgijskich 1902 r.

Wszystko jest zmienne na świecie oprócz naszych znakomitych gatunków kawy i herbaty, które niezmiennie utrzymują się na najwyższym poziomie dzięki fachowosci zakupow i pierwszorzędnosci żrodeł. Swieże zbiory pozwoliły nam zaopatrzyć skład nasz we wszystkie gatunki kawy i herbaty począwszy od dobrych gatunkow popularnych o cenach zniżonych, aż do najwyższych gatuukow specjalnych dla smakoszow i znawcow.

BRACIA IGNATOWICZ

ŁÓDŹ, ulica Piotrkowska 95

Telefon 208-33 i 208-53.

Okólnik był, samochody pozostały

Przed pół rokiem premier Prystor wydał okólnik w którym polecił redukcję o 50 proc. samochodów osobowych czynnych w urzędach państwowych.

Od tego czasu minęło pół roku ciekawem byłoby więc dowiedzieć się, jak zostało wykonane owe polecenie prezesa Rady Ministrów.

Otóż jak pisze „ABC", urzędy nie wycofały zupełnie przeznaczonych dla celów personalnych samochodów. Urządzono w ten sposób że skreślono z ewidencji najbardziej zniszczone gruchoty nieczynne i tak już od dłuższego czasu.

Pozatem centrale monopoli i przedsiębiorstw państwowych przeniosły część żamochodów do oddziałów prowincjonalnych, żeby w ten sposób uniknąć kłujących w oczy skupień większej ilości samochodów w jednym miejscu.

Na tem zdaje się, skończyła się „oszczędności" samochodowe i częstokroć można spotkać na ulciy stolicy wspaniałe maszyny urzędowe. rozwożące bynajmniej nie w celach urzędowych panie i dzieci napewno rodzin dygnitarzy.

Tylko szubrawcy kupują dzisiaj na przymusowych licytacjach

NIEMCY - POLSKA

Znamienna oferta „Berliner Tageblatu“

Dość niespodziewanie na temat powyższy zamieszcza „Berliner Tageblat“ artykuł wstępny swego specjalnego korespondenta Günthera Steina.

Oto w któtkim zarysie treść artykułu:

„Wizyta Zaleskiego w Berlinie — rewizyta Brüninga w Warszawie — jakaż to utopia!"

Od tych słów zaczyna p. Stein swoją korespondencję.

A jednak do niedawna za podobną utopję uchodziła podróż niemieckich mężów stanu do Paryża, a wizyta Lavala w Berlinie.

To stało się faktem pomiędzy Niemcami i Francją, czemuż ma być utopją jeżeli chodzi o Niemcy i Polskę?

Po takim wstępie opanowują jednak autora refleksje: ani dziś, ani jutro pan Zaleski do Berlina nie pojedzie, ani też Brüning nie będzie składać w Warszawie rewizyty.

„Porozumienie pomiędzy Niemcami a Polską, zbliżenie, aktywna współpraca obydwu narodów na gruncie politycznym są dziś niemożliwe",

Jeżeli jednak narazie być nie może mowy o porozumieniu politycznem — zapytuje autor — czy też bardziej nie łest wskazane zbliżenie gospodarcze?

Z kolei p. Stein przedstawia w krótkim zarysie dzieje pięcioletniej wojny celnej niemiecko-polskiej, którą przed półtora rokiem zakończyć miała t. zw. „mała" ugoda handlowa. Umowa ta została ratyfikowana (nie bez znacznego sprzeciwu) przez Sejm warszawski natomiast w Niemczech utonęła w rozgardjaszu walk partyjnych.]

Od tego czasu zmieniły się znacznie stosunki Niemcy wprowadziły u siebie prohibicyjne cła agrarne, Polska podwyższyła o 200 proc. cła od maszyn.

W tych warunkach stara umowa stała się nierealną — pisze „Dz. Wileński" — mogłaby ona jednak posłużyć za podstawę do umowy znowelizowanej, lub dodatkowej. Wymiana zdań pomiędzy ekonomistami z jednej i drugiej strony jest dziś na czasie i — zdaniem autora — po obu stronach znalazłaby grunt podatny.

Dopiero na końcu artykułu pana Steina wyjrzało z worka niemieckiego szydło tej niespodziewanej oferty: przedewszystkiem więc kryzys ekonomiczny, który zmusza Niemców liczyć się z polskim rynkiem zbytu, powtóre zaś fakt, że polski konsument „mimo zamiłowania swego do niemieckich towarów" (!?) czasu wojny celnej z konieczności musiał nawiązać stosunki z innemi krajami, które dziś coraz bardziej wypierają towar niemiecki z rynku polskiego.

Od siebie dodajmy, że obniżka funta szterlinga, a co za tem idzie potanienie wyrobów angielskich stanowi nielada niebezpieczeństwo dla wytwórczości niemieckiej i może jest powodem niespodzianej oferty „Berliner Tageblatu",

Co się zaś tyczy strony pospodarczej, przypomina nam się drobny ustęp z powieści Kraszewskiego. Dwóch kontrahentów dyskutuje nad pewnym interesem. Nagle zrywa się starszy wyga:

— Dość tego. Widzę, że pana nie zjem w kaszy, a pan mnie także nie zje.

— Ależ, kochany panie, czy koniecznie jeden z nas ma być „zjedzony w kaszy"?

— Kiedy ja inaczej interesu nie rozumiem!"

Otóż, zdaje nam się, że Niemcy od tysiąca lat do dnia dzisiejszego nie nauczyli się inaczej traktować z nami interesu, jak w ten sposób, że Polska koniecznie musi być zjedzona.

A my się zjeść nie damy!

Polska oczywiście oferty podobnej z góry nie odrzuci, atoli zaznaczyć musimy, że sprawy gospodarcze z politycznemi tak ściślę w czasach obecnych są sobą związane, że o jakiemś zbliżeniu gospodarczem między obydwu państwami mowy być nie może, dopóki Niemcy stanowczo nie wyrzekną się przynajmniej swych agresywnych i rewizjonistycznych zamiarów w stosunku do ziem polskich

Niemożna wyciągać jednej ręki do zgody a w drugiej trzymać sztylet,

Sanacja przysporzyła członków Stronnictswu Narodowemu

Praktyki policyjne w Ostrowiu Kieleckim

Niebywała scena rozgrywała się w Ostrowiu Kieleckim z okazji odczytu, który wygłosić miał profesor Rybarski. na zaproszenie Narodowej Organizacji Kobiet.

Przed rozpoczęciem się odczytu wszedł na salę przedstawiciel starostwa i oświadczył że zebranie odbyć się nie może, gdyż Narodowa Organizacja Kobiet nie jest zalegalizowana. Wobec tego przeniesiono odczyt do lokalu Stronnictwa Narodowego, traktując je jako zebranie poufne członków Stronnictwa na które nie trzeba zezwolenia, Wtedy przedstawiciel władzy oświadczył, że zebranie i tutaj odbyć się nie może, bo obecni nie są członkami Stronnictwa. Wtedy zabrał głos jeden z miejscowych działaczy narodowych p. Mrozowski i rzekł:

„Proszę państwa, kto chce być obecnym na odczycie musi wobec tego zapisać się na członka Stronnictwa. Na to wyszło trzy osoby należące do PPS. Reszta w liczbie 185 zgłosiło przystąpienie na członków Stronnictwa. Na żądanie przedstawiciela starostwa wydano im natychmiast legitymacje a „władza" sprawdziła je poczem już nie znalazła żadnych nowych zarzutów zebrania. Przedstawiciela władzy poproszono o opuszczenie lokalu, gdyż na poufnem zebraniu członków stronnictwa przedstawiciel władzy nie może być obecny.

P. Mrozowski podziękował mu serdecznie jeszcze za to, że przyczynił Stronnictwu 185 nowych członków.

Profesor Rybarski był owacyjnie witany w Ostrowie kieleckiem Kiedy młodzież dowiedziała się o zajściach na odczycie przyjechała w liczbie kilkudziesięciu na rowerach i odwiozła go na dworzec,

Zjazd inżynierów drogowych

Ciekawe referaty o budowie ulic

Dnia 25 bm. w gmachu politechniki warszawskiej rozpoczęły się obrady zebrania ogólnego Związku inżynierów drogowych Rzplitej Polskiej.

Po nabożeństwie w kościelc Zbawiciela właśziwe obrady zjazdu rozpoczęły się o godzinie 9 i pół w szóstem audytorjum politechniki warsz. Zebranie zagaił prez inż. Wł. Tryliński, poczem na przewodniczącego zebranią powołano inż. dyr. Zubelewicza z Nowogródka.

Pierwszy referat wygłosił inż. H. Reiss z Cieszyna który mówił o ogólnym poglądzie na „istotę" konstrukcji wykonania asfaltów piaskowych i asfalto-betonów. Mówca podkreślił m. innemi wielkie znaczenie jakie ma kształt i powierzchnia kamienia, będącego podłożem i gryzików, uważanych na lepiszcze nawierzchniowe. Po referacie rozwinęła się dyskusja,

Drugim referentem był inż, Henryk Kiepal, z Torunia, twórca niedawno wybudowanej t. zw. szosy morskiej, który omówił szczegółowo nowoczesne nawierzchnie współproduktów kostkowych. Oddając pierwszeństwo nawierzchniom brukowanym, nad asfaltowemi i betonowemi, mówca wyraźnie podkreślił wartość kostki wskazując, że ten rodzaj nawierzchni, niedrogi i trwały, wymaga wielkiej liczby sił roboczych, co w obecnym momencie gospodarczym ma specjalne znaczenie. Powołując się na swoje doświadczenia i wyniki w praktyce, mówcą wskazywał, że przez znaczne zmniejszenie wysokości kostki, jak również przez mniej precyzyjne wykańczanie jej bocznych ścian udało się sporadycznie obniżyć jej cenę z 70 na około 25—30 zł. za tonnę. Wskazawszy wiele przykładów i mnóstwo fotografji, mówca poddał pod uwagę zebrania ten rodzaj nawierzchni dróg twardych odpowiedni do szerszego zastosowania w praktyce.

Trzecim refetentem był inż. J. Bryliński z Łodzi.

Popołudniowe godziny większość uczestników zjazdu spędziła na wycieczce autokarami do Wilanowa, Jeziorny, Piaseczna, Włoch i Pruszkowa. Na poszczególnych odcinkach be-

tonu cementowego, smołowego i asfaltowego z półkostki i asfaltu piaskowego. O godzinie 19,30 trwał dalszy ciąg obrady w politechniki. Program tego zebrania obejmuje zwiedzenie nawierzchni klinkierowej na ulicy Czarnec-kiego w Żoliboża.

Król żarłoków

trawił nawet cement

W Nowym Jorku zmarł posiadacz niebyle jakiego tytułu „arcymistrza żarłoka„.

Był to murzyn który pobił wszelkie dotychczasowe rekordy jaki swemu zdumiewającemu apetytowi.

Arcymistrz żarłok zmarł wszakże — nie jakoby należało się spodziewać — z powodu niedyspozycji żołądkowej; ale od przypadkowego zakażenia krwi.

Arcymistrz żarłok utrzymywał się z tego że jeździł po całej Ameryce i zakładał się z posiadaczami równie imponujących apetytów, że,,, przeje i przepije każdego.

Łakomi wszelkich ekscentrycznych zakładów Yankesi zwłaszcza w mniejszych miastach miesiącami całemi urządzali — swoje turnieje pojemności żołądka — a John Merton — bo tak nazywał się ów żarłok — jadł i pił ile wlazło, wygrywając pozatem znaczne sumy.

John jadł wszystko jak struś. Raz tylko zachorował kiedy warunki konkursu były aż nadto oryginalne i trzeba było zjeść dwie łyżki cementu i popić je wodą...

Za jeden ze swych popisowych numerów uważał żarłok zedzenie 2 tuzinow jaj surowych wraz ze skorupkami.

Wreszcie John stał się niezwyciężonym żarłokiem i znajdował coraz mniej chętnych do zakładania się

Usunął się tedy od świata i.. bardzo oszczędnie żył z pieniędzy zarobionych tak ciężką i niezwykłą pracą.

Jak długo żyją drzewa?

Drzewo mające aż 3000 pniów!

Wiadomem jest, że wiek drzew rozpoznać można po ilości pierścieni czy słojów, jakie wykazuje przekrój ich pnia. Po szerokości pierścieni rozpoznać można także, kiedy były lata suche i mokre.

Co się tyczy rozwoju drzewa, stwierdzić należy, że drzewo w młodości daleko szybciej rośnie, niż w późniejszym wieku.

Niektóre drzewa osiągają wiek bardzo sędziwy.

Sławny przyrodnik i podróżnik Aleksander Humboldt znalazł w okolicach podzwrotnikowych okaz drzewa chlebowego, którego wiek ocenił na przeszło 5 tys. lat. Srednica tego drzewa wynosi „tylko" 10 metrów.

Inne sędziwe drzewo, znalezione przez Humboldta na wyspie Teneriffa, jest drzewo smocze. Nazwę tę nadano mu dla cieczy ciemno-czerwonej, jaką wydziela w porze gorącej. Drzewo to ma objętość 18 m. i wysokość dwudziestu i kilku metrów. Humboldt ocenił wiek tego olbrzyma na 6 tys. lat, popełnił jednakże omyłkę, gdyż drzewo to nie wykazuje żadnych pierścieni rocznych. Bliższe badania wykazały, że wiek jego wynosi około 350 lat.

Bardzo poważny wiek osiągają cyprysy. W Meksyku znajdują się okazy objętości 40 metr.

Do olbrzymów w świecie roślinnym należy także drzewo figowe, a to głównie z tego powodu, ponieważ ma ono właściwość zrastania się kilku pni w jedną całość. Ciekawy okaz znajduje się na wyspie Nerbuddha. Drzewo to ma około 350 większych i 3000 mniejszych pniów. Jest to prawdziwy lasek. Wiek jego ocenią się na 3 tys. lat.

Na wschodzie wiek wysoki osiągają platany. Pod Konstantynopolem, w dolinie Bujukdere, znajduje się drzewo, o objętości 45 metrów

W Europie najstarsze drzewo znajduje się w Anglji. Są tam cisy mające podobno przeszło 3 tys. lat. Roczny przyrost wynosi mniej niż 1 mm. średnicy.

Poza Anglją istnieją w Europie, w szczególności także w Polsce, liczne okazy dębów i wiązów, o olbrzymich rozmiarach, których wiek ocenia się na wiele setek lat.

Trwałość roślin niektórych jest również zdumiewająca. Istnieją zbiory kwiatów i roślin z grobów egipskich Faraonów, które spoczywały tam 4 do 5 tys. lat.

Co się dzieje na Cyprze

Walka z Królową Mórz

Wbrew optymistycznym depeszom z poprzedniej doby, wiadomości dzisiejsze przedstawiają sytuację na Cyprze jako niezwykle zagmatwaną. Ruch powstańczy nie jest bynajmniej zdławiony, lecz przeciwnie przybral na sile i w dodatku zmienił kierunek.

Wobec ogłoszenia desinteresement przez Venizelosa w stosunku do Cypru powstańcy wyrzekli się Grecji, obwoławszy patronem wyspy Gandhi'ego.

Wczoraj, za pośrednictwem poczty anatolińskiej, wysłano depeszę hołdowniczą do Londynu, gdzie bawi przywódca indyjskiego ruchu narodowościowego. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła, mimo to Gandhi jest na ustach wszystkich mieszkańców wyspy. W oknach magazynów powystawiano portrety Gandh'iego, a wpoprzek ulic zawisły transparenty z napisami: „Niech żyje Gandhi!".

Za przykładem powstańców indyjskich, mieszkańcy Cypru ogłosili bojkot soli, która, jak wiadomo, jest sprzedawana przez monopol angielski. Wczoraj w godzinach popołudniowych z miasta Limasol wyruszył pochód do położonego w pobliżu słonego jeziora. Uczestnicy manifestacji czerpali kryształy solne wprost z wody, brodząc po kolana w jeziorku.

Pochód ten przybrał tak wielkie rozmiary, że gubernator Cypru uznał za stosowne wysłać kompanję piechoty, oraz jeden czołg. Manifestantów rozpędzono. Podczas bójki, jaka się wywiązała, trzy osoby odniosły rany ciężkie, a siedemnaście lżejsze. Powstańcy zapowiadają dalsze pochody.

Z Egiptu przybyły do Nikozji posiłki wojskowe. Pancernik „Colombo" krąży dokoła wyspy, co ma na celu zamanifestowanie siły zbrojnej Wielkiej Brytanji. Liczne hydroplany odbywają loty wywiadowcze nad Cyprem. Sytuacja jest naprężona.

W szponach nędzy

Straszna tragedja bezrobotnego

Przy ulicy Cadinerstr. 6 tuż obok ulicy Warszawskiej w wschodniej części Berlina rozegrała się straszna tragedja.

Mieszkał tam 26-letni robotnik Kurt Lange, który od szeregu miesięcy był bez pracy i z swoją rodziną (żona i 2 dzieci cierpiał straszliwą nędzę nie mógł opłacić komornego i z tego względu niejednokrotnie wyrażał zdania że lepiej byłoby dobrowolne zejście z tego świata.

Loge był do rodziny swej niezwykle przywiązany i ile razy przygnębienie przyjmowało niebezpieczne rozmiary udawało się jego żonie odwieść go od zabójczych zamiarów.

W piątek 23 bm. rano zmarł 7-mio miesięczny synek bezrobotnego — z głodu.

Podobuchem tego ciosu odporność duchowa nieszczęśliwego ojca się załamała. Kiedy po południu bratowa bezrobotnego chciała odwiedzić siostrę znalazła drzwi zamknięte. W mieszkaniu panowało głuche milczenie. Zajrzawszy przez szparę skrzynki pocztowej do wnętrza ujrzała bratowa L w ramach drzwi wiodących do kuchni wiszące zwłoki szwagra.

Zaalarmowana straż pożarna wyłamała drzwi gwałtem. Obecnym przedstawił się straszny widok. W sypialce w kołysce wychudzone ciało dziecka zmarłego z głodu, w łóżku zwłoki żony i pięcioletniego syna z rozbitemi czaszkami w drzwiach prowadzących do kuchni trup wisielca.

Okropna tragedja wywołała w całej dzielnicy wstrząsające wrażenie. Kurt Loge uchodził za wzorowego ojca i męża.

WPŁYW WIATRU NA DRAPACZE CHMUR

Wyższe piętra chwieja się

300-metrowe drapacze nieba w N. Yorku chwieją się pod naporem potężnych fal wiatru nadlatujących z morza.

Podczas takich nawałnic dzieją się na górnych piętrach drapaczy dziwne rzeczy: lampy kołyszą się. w wannach woda faluje mocno.

W rzeczywistości drapacze, a raczej ich szczyty wykazują ruchy wahadłowe w granicach kilku centymetrów odchyleń od pionu. Wahania te były już brane w rachubę podczas budowy olbrzymich tych gmachów i samej krnstrukcji jej szkieletowi nie mogą one zaszkodzić.

W najnowszych drapaczach założono w celu badania tych wachań — aparaty mierzące i rejestrujace kont odchylenia t. zw. oscylografy.

PROSTY SPOSÓB.

— Mam ważny interes do naczelnika. Jak zrobić, żeby mnie przyjął?

— Niech pan w godzinach przyjęć zjawia się tu codziennie w ciągu tygodnia, to może go pan kiedy złapie, ale nie ręczę.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 29 paździer. — Narcyza B.

Z nędzy i głodu

(a) Na ulicy Zielonej 3 padła z wyczerpania i głodu 60-letnia bezdomna żebraczka Aniela Żakowska, Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia, który ją następnie w stanie osłabionym przewiózł do zbiorni miejskiej.

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosinh należy żądać takowych w oryginalnyc" opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem„ „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy

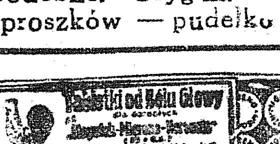

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENONERVOSIN w formie tabletek wOpąkowanie po 20 tabletek w pudełku Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek" Kogutek Migreno-Nervosin", w oryginalnem **opakowaniu Gąseckiego**

Niebezpieczne domki

czyli nie wszystko się udaje jak w Elektrowni

(a) W roku 1928 powstało na terenie naszego miasta T-wo Budowy domów robotniczych, zadaniem którego było budowanie tanich mieszkań, wychodząc z założenia, że koszt budowy takich domów winien być bezwzględnie jak najtańszy.

Akcję budowlaną rozpoczęto na większą skalę, to też w ciągu pięciu miesięcy wykonano budowę 98 domów z betonu żużlowego.

Z początkiem zimy roku 1929 okazały się tak na domach otynkowanych jak i nieotynkowanych rysy na zewnętrznych i wewnętrznych ścianach, biegnące w różnych kierunkach. Rysy te wykazywały na jakieś si działające w murze, a jak się później okazało, powstały one wskutek reakcji chemicznej i groziły zawaleniem się budowli.

W roku bieżącym na wiosnę, na jednym z zamieszkałych przez właścicieli domków zauważono większe wychylenia co świadczyć miało o niebezpieczeństwie zawalenia się ścian, wskutek czego dom popodpierano belkami.

Skutkiem tego zdecydowano się obmurować domy cegłą co obecnie zostało uskutecznione.

SKUTKI ZACZEPIANIA „BIURALISTOW" Z MASZYNĄ

W nocy z dnia 9 na 10 sierpnia rb. posterunkowy Augustyniak idąc ulicą Tylną spotkał 2 osobników z których jeden niósł maszynę do pisania.

Podejrzewając iż maszyna pochodzi z kradzieży wezwał ich do zatrzymania, w odpowiedzi jeden z osobników rzucił się na niego i ściągnąwszy mu nagłem ruchem czapkę do głowy obezwładnił ną chwilę, z czego skorzystał drugi osobnik który wyrwał posterunkowemu bagnet i pchnął go w głowę przedziurawiając na szczęście jedynie czapkę.

Napastnika ujęto gdy natomiast drugi jego pomocnik zbiegł.

Wczoraj zuchwały rabuś Aleksy Olczyk stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi ktory skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Głową o mur

Mimo odmiennego stanowiska wszystkich pozostałych organizacji robotników przemysłu włókienniczego a mianowicie zwiazku klasowego Ch. D., Pracy i Związku Związków BB kartel ZZP. jak się dowiadujemy nie odwołał dotychczas proklamowanej akcji strejkowej i prowadzi ją nadal.

Jednak wieść o stanowisku innych związków robotniczych dotarła już do fabryk to też liczba strejkujących znacznie się zmniejszyła i jedynie w niektórych brakło u warsztatów i maszyn po kilkunastu robotników.

W rezultacie należy uznać czasowo akcję strajkową za zlikwidowaną czasowo.

Niebezpieczny hotel

(a) W hotelu Savoy, przy ulicy Trauguta 6 w jednym z pokojów wybuchł pożar, Kłęby dymu zwabiły służbę, która własnemi siłami ugasiła pożar przed przybyciem straży. Straty nieznaczne. Przyczyny narazie nieustalono.

W mieszkaniu Wolskiej Jadwigi przy ul. Piotrkowskiej 97 na trzeciem piętrze wybuchł pożar. Mianowicie z nieustalonych dotychczas przyczyn zapaliło się urządzenie mieszkania. Mimo natychmiastowego ratunku, ogień strawił doszczętnie meble i urządzenie, wyrządzając straty na 2500 zł. Pożar ugasił wezwany II oddział straży.

Co może miłość synowska

Opieka nad matczyną bielizną

(a) Dnia 15 lutego roku bieżącego ze strychu domu przy ulicy Rzgowskiej 46 w biały dzień skradziono bieliznę należącą do Marjanny Marchwickiej. Poszkodowana zwróciła się do policji podając wartość skradzionej bielizny na 1500 zł.

W toku dochodzenia ustalono wręcz niesamowite szczegóły. Oto w porozumieniu ze złodziejami działał syn Marchwicskiej, Stanisław, który stanął na czatach w czasie, gdy Władysław Kancerski i Stanisław Głowacki kradli bieliznę którą następnie sprzedali paserom Teofilowi Kalwasowi i Andrzejowi Wiśniewskiemu.

Sąd Grodzki skszał wczoraj Kancerskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia Głowackiego na 6 miesięcy więzienia, Kalwasa na 2 miesiące i Wiśniewskiego na 2 miesiące więzienia.

Równocześnie Kancerski i Głowacki odpowiadali za kradzież dokonaną w dniu 30 sierpnia roku bieżącego przy ulicy Rokicińskiej gdzie z wozu skradli walizkę, należącą do Rajszli Klepsztajn, powracającej z letniska Poszkodowana obliczyła swe straty na 450 złotych.

Obu złodziejaszków schwytano na gorącym uczynku. Wczoraj Sąd skazał Kąncerskiego Władysława na 1 rok więzienia, a Stanisława Głowąckiego i Tadeusza Głowackiego każdego na 4 miesiące więzienia.

Wreszcie dnia 14 września roku bieżącego wywiadowca Morawski, na ulicy Przejazd spotkał podejrzanego osobnika z paczką, którego zatrzymał. Okazał się nim Lange Edmund który niósł pod pachą sztuke towaru wartości 500 złotych. Lange wyjaśnił, że towar pochodzi z kradzieży i że wręczyli mu go Władysław Kancerski i Stanisław Głowacki. Obu wymienionych aresztowano i stwierdzono, że towar skradli oni z samochodu Mojżesza Heisteina z Tomaszowa, w chwili gdy samochód zatrzymał się na ulicy Przędzalnianej 20.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Władysława Kancerskiego na 2 lata więzienia, Stanisława Głowackiego na 4 miesiące więzienia, zaś Edmunda Lange na 6 miesięcy więzienia.

Tylko szubrawcy kupują dzisiaj na przymusowych licytacjach

Niebywały występ złodziejski

(a) W domu przy ulicy Pięknej 50 zamieszkuje kupiec domokrążca Kosowski Edward, który z racji swego zawodu bardzo często przebywa poza domem.

Wczoraj podczas nieobecności Kosowskiego do mieszkania jego zakradli się złodzieje, którzy w bezczelnie zuchwały sposób ogołocili mieszkanie doszczętnie, zabierając nawet meble i naczynia kuchenne, tak, że Kosowskiemu nie zostawiono nawet szklanki do wody. Poszkodowany spostrzegł kradzież dopiero po powrocie i natychmiast powiadomił policję, podając swe straty na 3680 zł.

Charakterystycznem jest, że lokatorzy domu nic zgoła nie zauważyli, co dobitnie świadczy o sprycie i wprawie złodziei.

Kontredans lokatora z właścicielem nieruchomości

(a) W podwórzu domu przy ulicy Piwnej 31 został dotkliwie poturbowany przez lokatorów współwłaściciel tegoż domu 68-letni Wojciech Kwaśniewski, któremu kopnięciem nogi zadano uszkodzenia brzucha i narządów płciowych. Poszwankowanemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia. O zajściu policja spisała protokół, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Polskie biuro podróży

ORBIS

od dn. 29 b. m. przeniesione zostaje na ul.

Piotrkowską 65 tel. 101-01

Sprzedaż biletów krajowych zagranicznych po cenach kolejowych BEZ ŻADNEJ DOPŁATY. Informacje bezpłatnie.

Bilety ulgowe do Paryża i Brukseli w zarezerwowanych wagonach.

Kanał Panamski za mały

Statki wojenne nie mogą się zmieścić!

Jak wiadomo zbudowano poprzez wąskie połączenie lądowe, łączące Amerykę Północną z Ameryką Południową, kanał zwany Panamskim, który umożliwia bezpośrednią komunikację morską między Oceanem Atlantyckiem i Spokojnym. Kanał ten dzisiaj nie zdoła już zadość uczynić wymogom wzmożonego ruchu okrętowego. Oprócz tego okazało się, że kanał jest za mały dla nowoczesnych amerykańskich statków bojowych.

Wobec tego postanowiono wybudować nowy kanał w republice Nicaragua. Obecnie bawi komisja inżynierów w Nicaragua dla przeprowadzenia studjów terenowych. Kanał prawdopodobnie rozpoczynać się będzie przy miejscowości Greyton (San Juan del Norte) nad zatoką Kalibską i prowadzić będzie wzdłuż rzeki San Juan do jeziora Nicaragua, następnie przez jezioro Kanagua do zatoki Vonseca, przyszłej amerykańskiej bazy operacyjnej nad Oceanem Spokojnym. Do kanału tego przyłączone będą kanały rezerwowe do Oceanu Spokojnego.

Prace zakonników w Hiszpanji

„Osservatore Romano" otrzymał z Madrytu wiadomość, że „Federacja przyjaciół oświaty" rozpowszechniła ulotki, wykazujące wymownie, jak olbrzymią jest praca, prowadzona przez zakony i kongregacje religijne w Hiszpanji.

Do szkół, kierowanych przez kongregacje, uczęszcza ogółem 287,078 uczniów. Połowa ich otrzymuje wychowanie bezpłatne.

Ta olbrzymia liczba tłumaczy. dlaczego rząd hiszpański zażądał, by kongregacje religijne kontynuowały tymczasowo swą pracę.

Drugi meczet w Londynie

W Londynie istnieje w dzielnicy Woking meczet, wybudowany w 1890 r. przez Anglika dr. Leitnera, który zebrał potrzebne na ten meczet pieniądze w Indjach. Dom przy meczecie ofiarowała maharani (Begum) Bhopalu. Z tego też powodu meczet w Woking nazywa się także meczetem „Szach Dżehan".

W 1913 r. powstało w Londynie nowe towarzystwo, mające za zadanie wybudować drugi meczet w centrum Londynu. Towarzystwo to zajmuje się również działalnością literacką, w celu uświadomienia społeczeństwa angielskiego o prawdziwym duchu islamu, wydając czasopismo i książki w języku angielskim.

Na czele towarzystwa znajduje się lord Headley, par Anglji, nawrócony na islam. Lord Headley zebrał własnemi usiłowaniami 61,542 funt. sterl., głównie w Indjach, na budowę tego meczetu. Towarzystwo musi zebrać jeszcze przed rozpoczęciem prac budowlanych, od 50 do 70 tysięcy funt. sterl. Narazie nabyto za 28,320 funt. ster. teren, położony w Londynie w dzielnicy West End. Członkami trustu są: lord Headley, Nawab Mehdi, Yas Fung Bahadur sir Abbas Alik Baig, Aga Chan (głowa ismailitów) i Kamal ud Din.

Ironja życia

Szef policji Stanów Zjednoczonych p. Baron G. Colliers przybył do Paryża na międzynarodowy zjazd policji w którem i przedstawiciel naszej policji bierze udział (płk. Nagler).

Pech chciał że akurat w chwili kiedy p. Colliers wygłaszał najpiękniejszą swoją mowę o najnowszych środkach zabezpieczenia się przed kradzieżą, bandytyzmem etc. — bandyci w Nowym Jorku demolowali jego prywatne mieszkanie i wynosili kuferki z kosztownościami pani Colliers.

Demonstracja ta ze strony bandytów jest bardzo nie na miejscu, przynajmniej w oczach pana szefa nowojorskiej policji.

Nowy sposób balsamowania zwłok

Niezwykły wynalazek belgijskiego profesora

Dr. Miller, kierownik oddziału medycyny sądowej przy uniwersytecie w Lille dokonał ważnego wynalazku w dziedzinie konserwacji zwłok, używając do tego celu odpowiednich ilości drobno mielonego węgla drzewnego i opiłków, nasyconych substancjami aromatycznemi, formaliną i roztworem kamfory: ciało ludzkie, przepojonym powyższą mieszaniną, po pewnym czasie może być przechowywane na wolnem powietrzu i nie tylko nie ulega dalszemu rozkładowi, ale nawet odzyskuje pod działaniem esencji taki wygląd jaki miało w chwili zgonu denata. Wynalazek ten posiada pierwszorzędne znaczenie, ułatwiając rozpoznawanie ofiar wszelkiego rodzaju tajemniczych zbrodni itp. gdy dawniej władze śledcze były wprost bezradne wobec spóźnionych nieraz poszukiwań. Poza tem wynalazek dr. Millera zastępuje bardzo kosztowny system klasycznego balsamowania, połączonego, jak wiadomo, z chirurgicznem usuwaniem niektórych wewnętrznych części organizmu.

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6

Telefon: 12-333

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Humor

MIŁA PERSPEKTYWA.

— Czy możemy prosić o 2 gotowane jajka?

— Niestety nie, ale mogą państwo otrzymać omlet, bo jajka nie są dość świeże, by je jeść ugotowane.

Nowy Rasputin

Naogół sądzi się, że bolszewikom udało się wytępić przywiązanie ludu rosyjskiego do wierzeń religijnych. Że tak nie jest, przynajmniej nie wśród chłopów. o tem świadczą relacje pewnego inżyniera niemieckiego, który co dopiero wrócił z Rosji Sowieckiej i opowiada, że na wschodzie europejskiej Rosji, w okolicach Uralu pojawił się „święty", sposobem występowania i zewnętrznym wyglądem żywo przypominający Rasputina.

Po wielkim przewrocie w roku 1917 zjawiali się po wsiach dość często kaznodzieje wędrowni, którzy otaczali się nimbem cudotwórców i przepowiadali w tajemnicy rychły upadek bolszewizmu. Rząd sowiecki robił z tymi „prorokami" krótki proces, stawiając ich poprostu „pod stienku" (pod ścianę), W jednym wypadku — było to w roku 1929 — „upolowano" pod Stawropolem przy pomocy całej dywizji czerwonej armji kaznodzieję, w którym później rozpoznano starego biskupa, żywiącego do „bolszewickich szatanów" nieubłaganą nienawiść i cieszącego się ogromnym mirem wśród wiernych.

Nowy „święty" — lud nazywa go Rasputinem II-gim — zjawił się na początku bieżącego roku w górach Uralu. Sława jego rośnie z błyskawiczną szybkością. Dużą rolę odgrywa tu jego podobieństwo do osławionego Rasputina, który w czasie wojny zjawił się na dworze carskim i zdobył na cara i jego otoczenie niezwykły wpływ. Rasputin II-gi idzie od wioski do wioski. Nikt nie wie, skąd przyszedł a sam podaje, że pochodzi z nad chińsko-rosyjskiej granicy.

Gdy tylko rozejdzie się wieść, że „święty" wygłosi gdzieś kazanie, zbierają się tłumy. Lud ugina kolana, gdy tajemniczy kaznodzieja mu błogosławi, w skupieniu przyjmuje zapowiedź bliskiej już. szczęśliwej przyszłości i znosi do niego chorych. Siła suggestywna tego człowieka jest zdumiewająca, Dziesiątki tysięcy jego wyznawców „kamienieją" na jedno skinienie ręki. Po uzdrowieniu „cudownem" kilku chorych, których niemoc miała swoje źródło w zachorzeniu systemu nerwowego, sława jego oczywiście jeszcze bardziej wzrosła i wieść o nim biegnie w niepohamowanym pochodzie na zachód Rosji—ku Moskwie,

Ogólnie dziwią się, że G.P.U. człowieka tego dotąd nie „unieszkodliwiła". Z jednej strony można to wytłumaczyć tem, że człowiek ten stał się tak popularnym, iż zaaresztowanie go mogłoby wywołać niepokoje i starcia, z drugiej zaś strony, że Rasputin II nie daje się poprostu „przyłapać" na czynach lub mowach, wrogich ustrojowi sowieckiemu. W kazaniach podkreśla wręcz, że jest wiernym bolszewikiem, że otrzymał jednak od „władzy boskiej" polecenie rozgłaszania wieści o przyszłej szczęśliwości. Przytem „cudotwórca" ubiera się jak bolszewik i unika starannie wszelkiego poruszania spraw, związanych z minionym reżimem carskim, albo z obecnym ustrojem.

Mimo to sowiety śledzą ruchy tego człowieka z rosnącem zaniepokojeniem, gdyż działalność jego nie da się pogodzić z bolszewickiemi zasadami, a jego popularność staje się groźną. Rząd starał się więc pozyskać go „w drodze legalnej", ofiarując mu stanowisko urzędowe w służbie sanitarnej, spotkał się jednak ze stanowczą odmową. Rasputin II — jak mówił — „nie mógł się sprzeniewierzyć boskiemu posłannictwu",

Pochód tego tajemniczego człowieka na zachód posuwa się naprzód, a wszędzie, gdzie był, tworzą się kluby dyskusyjne, rozważające jego naukę. W tym masowym ruchu tkwi dla ustroju bolszewickiego poważne niebezpieczeństwo. GPU niewątpliwie postara się o jego „zniknięcie", gdyby to niebezpieczeństwo stało się zbyt groźnem.

Humor

Bilety peronowe

Cenę biletów peronowych podwyższono do 30 groszy.

Podwyżka ta przyniesie polskim kolejom państwowym wzrost dochodów z tego źródła o 600.000 zł.

Wpływy ze sprzedaży biletów peronowych dochodziły dotychczas do 1.200,000 złotych rocznie.

BEZNADZIEJNA SYTUACJA.

„No i cóż, stary nie chce ci dać córki"?

„Nie chce. Serce ma twarde jak kamień. Zresztą z góry zapowiedział, że nie mam apelować do jego serca, bo w tej sprawie decyduje mózg".

„No to musisz czekać na rozmiękczenie mózgu".

(32)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Nie widziałem kiedy wprowadził go w czyn, bo oczywiście nie byłbym dopuścił do tego".

Oliwja Cresswel przeczytała to sprawozdanie w dwa dni po tragedji, siedząc wieczorem w swojem mieszkaniu. Przy czytaniu uderzyły ją pewne szczególne nieścisłości, o ile wszystko, co opowiedział doktór, odpowiadać miało istotnej prawdzie.

Mr. Beale przeczytał sprawozdanie i poprzez stół jadalnego swojego pokoju uśmiechnął się ponuro do brodatego nadkomisarza Londyńskiej Kryminalnej Policji Śledczej.

— Jak wydaje się to panu?.. Pomysłowe prawda? — zapytał, podsuwając nadkomisarzowi gazetę.

— Czytałem już. — odparł tamten lakonicznie. — Mamy wystarczające poszlaki, żeby zaaresztować van Heerdena. Tafla posadzki Ogrodu Palmowego Grande Alliance wykazuje wyraźnie ślady dygitalisu.

Beale potrząsnął głową.

— Skończyłoby się uniewinnieniem go, — rzekł. — Jakie mamy dowody? Nie skonfiskowaliśmy jego puzderka z lekarstwem. Mógł upuścić tabletkę digitalisu przypadkiem. Jedynym dowodem przekonywującym na mocy którego możnaby orzec winę van Heerdena, byłaby możność wykazania, że przyniósł on z sobą cjanek potasu i włożył go do kieszeni Jacksona. Nie niestety, dowieśc mu niczego nie możemy.

— Jaka jest pańska teorja w związku z tą zbrodnią?

— Mam kilka teoryj, — rzekł Beale, który wstał z krzesła i chodził teraz dużemi krokami po pokoju — i jedną pewność, Jestem przekonany, że doktór van Heerden zabił Millinborna. Zabił go, ponieważ podczas nieobecności w jego domu adwokata Kitsona udało mu się wydostać od umierającego pewną tajemnicę, którą zmarły, zazdrośnie do owego dnia ukrywał. Kitson po powrocie znalazł przyjaciela swojego in extremis, jak mu się wydawało, van Heerden również pewien był, że Millinborn nie przemówi już więcej. Ku zdumieniu jego wszakże John Millinborn przemówił i van Heerden w obawie, że wykryje się jego łotrostwo, wpakował mu sztylet w serce w chwili, kiedy udawał, że pomaga mu położyć się z powrotem na poduszki.

Nieco inaczej rzecz się miała w Grande Alliance, Człowiek pewien mdleje, natychmiast przyskakuje do niego doktór, który daje mu niewinne lekarstwo — to znaczy niewinne w małej ilości. W niespełna pięć sekund potem człowiek ten umiera. Przy autopsji pokazuje się, że był on otruty — w kieszeni jego znaleziony zostaje cjanek potasu. Kim jest ten człowiek? Tym samym, który był świadkiem zamordowania Millinborna i którego daremnie szukaliśmy od chwili popełnienia mordu na Millinbornie.

— Nie wymknie się nam van Heerden po raz trzeci. Jego obecność nie będzie już wówczas mogła byc przyjęta za prosty przypadek, — rzekł nadkomisarz.

Beale roześmiał się.

— Nie będzie takiego trzeciego razu, — odparł — doktor van Heerden nie jest głupcem.

— Domyśla się pan jaki był ów sekret który chciał on wyciągnąc od Millinborna? — zapytał detektyw.

Beale skinął potakująco głową.

— Tak, wiem, wiem dobrze. We właściwym czasie dowie się pan i o tem także.

Detektyw rzucił raz jeszcze okiem na sprawozdanie w gazecie.

— Orzeczenie brzmi zatem: „Samobójstwo w przystępstwie obłędu" — rzekł. — Wypadek ten zaszkodzi jednak van Heerdenowi.

— Nie, myli się pan najzupełniej, odparł Beale, — van Heerden potrafił tak otumanić prasę, że wyjdzie on z tej sprawy najkompletniej obronną ręką. Znajdzie pan w pismach tygodniowych artykuły, podpisane jego nazwiskiem i zawierające napaści na składników materjałów aptecznych, sprzedających trucizny bez kontroli. Przeciwnie, wypadek ten otoczy go nimbem idealizmu i przyczyni się bardziej jeszcze do zapełnienia jego poczekalni doktorskiej przez nowych zwolenników.

W każdym razie dziwny to wypadek — rzekł nadkomisarz, wstając z krzesła — i o ile pan, mr. Beale nie weźmie mi za złe, że pozwolę sobie wyrązić się tak, jest pan właśnie najdziwniejszym człowiekiem jaki w tej sprawie figuruje. Nie mogę pana wcąie zrozumieć. Nie jest pan urzednikiem policji, a mimo to mamy polecenie z Ministerjum Spraw Zagranicznych okazywania panu wszelkiej możliwej pomocy. Co to ma znaczyć? O co tu właściwie idzie?

— O największą rzecz na świecie, — przerwał mu Beale, — o rzecz, która, gdyby się udała, mogłaby pogrążyć w nędzy setki tysięcy, spowodowałaby nieopisaną klęskę, zrujnowałaby cały handel i przemysł, skazałaby dzieci pańskie i dalsze jeszcze pokolenia pańskich potomków na harowanie w ciągu setek lat, aby spłacić nowe olbrzymie długi, jakie państwo musiałoby zaciągnąć.

— Człowieku! — krzyknął przerażony nadkomisarz, — czy mówisz pan to wszystko na serjo?

Beale skinął głową,

— Nigdy w życiu nie mówiłem bardziej na serjo, — rzekł. — I dlatego właśnie chcę aby policja nie okazywała zbyt wielkiej gorliwości w dochodzeniu przyczyny śmierci Jacksona, którego istotne nazwisko brzmi Predaux Mogę panu powiedzieć to tylko, panie nadkomisarzu, że jest pan świadkiem próby wprowadzenia w czyn najbardziej łotrowskiego, najnikczemniejszego pomysłu, jaki zrodził się kiedykolwiek w głowie najhaniebniejszego łotra, zapisanego na kartach historji świata. Siadaj pan, a powiem panu coś ciekawego. Wiadomo panu, co się stało w roku minionym?

Tortury w Ameryce

Ohyda XX wieku

Jak donoszą ostatnio pisma nowojorskie ukazało się już sprawozdanie komisji Wickersham'a, powołanej celem skonstatowania prawdziwości pogłosek o stosowaniu średniowiecznych tortur w tamtejszych więzieniach policyjnych. Wynikiem śledztwa było postawienie przed sąd na razie trzynastu policjantów, pięciu urzędników policji kryminalnej i kilku agentów cywilnych. W sprawozdaniu zacytowano szereg zbadanych dowodów, że między innemi stosowanemi przy śledztwach metodami badania, do tak zwanych „najłagodniejszych" należało krępowanie na dłużej ciężkiemi łańcuchami oraz przywiązywanie do kamiennej posadzki nagiego delikwenta i bezustanne oblewanie go zimną wodą. Również popularną była metoda zamykania badanych do drucianej klatki w których nieszczęśliwi, nie mogąc stać, zgięci siedzieli całemi dniami wśród strasznych męczarni. Sprawozdanie dodaje, że metody te były stosowane do wielu dziesiątków lat w policyjnych więzieniach.

Policja broni się twierdzeniem, że bez użycia takich środków, żadna ważniejsza sprawa nie wyszłaby na światło dzienne.

Prohibicja w Szwecji

Telefon do pana!

Profesor Otto Mayer, berlińczyk, udał się wraz ze swą otyłą i solidną żoną na wakacje do Szwecji do małej miejscowości niedaleko Sztokholmu.

Profesor Mayer cierpiał na reumatyzm i na skutek tego był zawsze w kwaśnym humorze.

Państwo Meyer zajechali do solidnego pensjonatu i przebrawszy się ze strojów podróżnych, zeszli na dół do jadalni.

Goście pensjonatowi zebrani byli już w komplecie.

Pan profesor spostrzegł jednak jakiś dziwny objaw. Oto, zanim jeszcze podano obiad od wszystkich stolików wstawali panowie i znikali za drzwiami.

Pan Meyer był człowiekiem dokładnym lubił wszystko jasno wiedzieć. Przywołał więc kelnera i spytał:

— Czemu to ci wszyscy panowie wychodzą?

— „Panowie telefonują", — brzmiała tajemnicza krótka odpowiedź.

Profesor nie zdążył jeszcze przedyskutować tej sprawy z żoną, gdy nagle zjawił się kelner i pochylając się nad nim dyskretnie powiedział:

— Pana profesora proszą natychmiast do telefonu.

Państwo Meyer zbledli.

Do telefonu? Tutaj? Czy się stało jakie nieszczęście? Dzieci? Tesciowa?

Profesor rzucił serwetkę na stół i pomknął do telefonu

W sąsiednim pokoju zatrzymała go pokojówka.

— Tu jest telefon w kuchni proszę pana...

Profesor trochę zdziwiony wbiegł do kuchni. Schwycił słuchawkę.

— Hallo! Tu profesor Meyer!

Odpowiedział mu wybuch śmiechu ale nie w telefonie, lecz za plecami.

Obejrzał się.

Przy stole na środku kuchni siedzieli panowie. Przed nimi kieliszki i butelka.

Jeden z panów kiwnął na profesora Meyera:

— Proszę pana profesora. Telefon jest tutaj.

I podał zdumionemu tem poczciwinie kieliszek.

Profesor zanim wypił, poinformował się co to znaczy.

Powiedziano mu, ze gmina w której się znajduje, uchwaliła prohibicję, trzeba więc sobie inaczej radzić.

Profesor „telefonował" dość długo.

Gdy wreszcie wrócił z panami do jadalni, żona blada z emocji spytała:

— Czy... czy było coś przykrego?

Profesor Meyer roześmiał się. Tak, roześmiał się, mimo, że od lat był w kwaśnym humorze i odpowiedział:

— Nie, wprost przeciwnie, nic przykrego... coś bardzo przyjemnego...

I znowu się roześmiał wesoło.

Profesorowa nie poznawała męża.

Wreszcie i ona uśmiechnęła się Widocznie powietrze działa tak doskonale na reumatyzm, że i humor powraca wiecznie skwaszonemu mężowi.

Odtąd codziennie przed obiadem profesor szedł do „telefonu".

Dobry zarobek na musztardzie

Są jednak uczynni ludzie na świecie

Ulicą berlińską szedł sobie powoli staruszek.

Zmęczone nogi niosły go z trudem. W głowie huczało mu od przejeżdżających pojazdów.

Jakże trudne jest przejście przez ulicę gdy co chwila nadjeżdża samochód, autobus, motocykl, tramwaj, rower...

Nagle tuż koło starca rozległ się melodyjny głosik kobiecy:

— Czy pomóc panu?

Podniósł oczy. Tuż obok stała młoda, świeża dziewczyna. Kapelusik kokieteryjnie nasadzony na lokowatą głowę, usteczka rumiane od szminki, rzęsy strzeliste.

— Pomóc? Jakżebym śmiał trudzić!

— Niech pan pozwoli... pomożemy panu z córką, tu taki ruch.

Starszy pan o siwych wąsach i miłym wyrazie twarzy wyrósł obok panienki.

— Mój Boże, są jeszcze dobrzy ludzie na świecie — myślał staruszek gdy ojciec i córka przeprowadzali go przez ulicę.

Już miał się pożegnać z dobroczyńcami, gdy panienka dodała:

— Ach panie, ma pan na płaszczu plamę z musztardy. Pozwoli pan, że wyczyszczę Dobrze?

Po chwili gwarną ulicą Berlina posuwał się staruszek; na twarzy jego gościł uśmiech.

— Są dobrzy ludzie, są dobrzy... — szeptał.

Teraz jedna mała uwaga dla czytelników.

Optymiści, nie czytajcie dalej!

Bo to co było dalej jest triumfem pesymistów, czarnych kruków, melancholików.,

Przed sądem berlińskim stanęła niezwykła para. Ojciec lat 56 i córka lat 25. „Pracowali" razem.

Narzędziem pracy córki był słoik z musztardą. Ojciec pracował bez narzędzi.

Uzbrojeni w słoik z musztardą szli przez gwarne ulice Berlina. Gdy ujrzeli kogoś wyglądającego łatwowiernie, córka robiła mu plamę z musztardy na płaszczu, a papa przy czyszczeniu opróżniał kieszenie.

Złapano ich.

Ojca skazano na 8 miesięcy więzienia za kradzież. Z córka była sprawa trudniejsza ojciec kradł przecież sam, a całem przewinieniem córki było że nosiła słoik z musztardą, no i plamiła nieco płaszcze przechodniów.

Córkę z braku dowodów winy uniewinniono.

Rozwój współczesnego języka arabskiego

Wychodzące w Iraku pismo w języku angielskim „Bagdad Times" ogłasza interesujący artykuł w sprawie rozwoju współczesnego języka arabskiego. Okazuje się, że gdy dawniej język arabski usiłował znaleźć odpowiednie określenia dla takich wyrazów, jak telegraf i telefon, obecnie Arabowie wykazują skłonność do zapożyczenia z języków europejskich wyrazów zastosowanych w nowych zdobyczach technicznych. Tak np. w djalekcie irackim, jak również i w egipskim używa się od niedawna takich wyrazów, jak "karbuhraror" i „kompressor".

Tę nową tendencję zwalczają jednak liczni uczeni arabscy, troszczący się o czystość swego języka. Ruch przeciwko obcym naleciałościom językowym przybrał ostatnio tak znaczne rozmiary, że rządy Iraku i Egiptu musiały się porozumieć, w celu wydania wspólnym kosztem nowego czystego arabskiego słownika technicznego z wyrugowaniem wszystkich wyrazów obcych.

Religijnoćś wśród robotników

Paryski „Socialisticzeskij Wiestnik" zamieszcza urywki z listu robotnika sowieckiego, który międzyinnemi, pisze:

„...Dużo wśród robotników jest ludzi religijnych i nie tylko wśród starców i kobiet lecz i wśród młodzieży. Dawniej taki robotnik „szukał prawdy" w kółku, partji, obecnie woli pójść do cerkwi, lub na różne zebrania, które urządzają apostołowie różnych sekt ewangelicznych, lub zwolennicy cerkwi. A ponieważ ci religijnie usposobieni, robotnicy i pić przestają, i ubierają się przyzwoicie i pracują pilniej, więc w stosunku do nich rośnie szacunek ze strony wszystkich kolegów, a nawet administracji. Administracja bowiem zaczyna rozumieć, iż lepiej mieć do czynienia z takim uczciwym i pracowitem robotnikiem niż z pijakiem-komsomołcem, który nie bardzo śpieszy się do pracy, woląc, zamiast tego, wyciągnąć od władz różnego rodzaju ulgi.

SPRYCIARZ.

Policjsnt: „Proszę pani, w tem miejscu nie wolno sią kąpać!"

„Dlaczego nie powiedział pan tego wcześniej, kiedy się rozbierałam?".

„Bo to nie iest zakazane".

DOBROCZYNNY KONCERT.

— Dlaczego żona pańska nie chce pójść na koncert dobroczynny?

— Bo na jedno ucho nie słyszy.

— Toć mogłaby w zdrowe ucho włożyć waty.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Tosca
TEATR KAMERALNY — Hau Hau
TEATR POPULARNY — Wiktorja i jej huzar.

KINA

MOMUS — Jazda do Momusa.
APOLLO — Żona faraona.
BAJKA — Królowa niewolników
CASINO — Romans
COCTAIL — Blondynki, ach blondynki
CASINO — Odrodzenie.
CAPITOL — Monte Carlo
CORSO: — I W obronie prawa. II Nieśmierte na miłość.
CZARY — I Cień Scherloka Holmesa II Z dnia na dzień
GRAND-KINO — Dziesięciu z Pawiaka.
LUDOWY — Owoc zakazany
LUNA — Spiewaczka z zauka.
MIMOZA — Janko Muzykant.
ODEON — Dziecko grzechu
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Nieprzyjaciele dla młodzieży: Saora — czarny bohater
PALACE — Dziewczę z nad Wołgi
PRZEDWIOSNIE — Wiatr od morza.
RĄKIETA — Taniec wśród serc
RESURSA — Gilotyna
SPLENDID: — Powrótdo życia
WODEWIL — Dziecko grzechu
ZACHĘTA — Król Żebraków

—0:0:0—

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje „Rozwoju" o zmianie programu.

Przez radjo

Łódz 29 pazdziernika 1931 r.

11.58 Sygnał czasu
12.15 Odczyt „Co słychać o czem wiedzieć trzeba"
12.35 Konbert szkolny z Filharmonji Warszawskiej
14 45 Muzyka z płyt
15.25 „Wśród książek"
15.50 Program dla dzieci starszych
16.20 Lekcja języka francuskiego
16 40 Muzyka z płyt gramofonowych
17.10 Transmisja z Katowic
17.35 Muzyka lekka
19.30 Płyty gramofonowe
20.00 Odczyt
20.15 Muzyka lekka
21.25 Słuchowisko p. t. Przygoda księcia regenta
22.15 Płyty gramofonowe.
22.50 Wiad. sportowe
23 00 Muzyka lekka i taneczna ze Lw owa

Tysiące chorych
na katar żołądka wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagielońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki Apteka

Jadąc po lekarstwo dla narzeczonej zabił się

Tragiczny wypadek miał miejsce na stacji kolejowej „Ursus" pod Warszawą.

Z pociągu osobowego nr. 32 wyskoczył jakiś pasażer.

Pociąg nie zatrzymał się na tej stacji i szedł z dużą szybkością. Nieszczęśliwy padając uderzył głową o kant ławki na peronie z taką siłą, iż poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki tragicznie zmarłego zabezpieczono na miejscu.

Wszczęte dochodzenie policyjne ustaliło iż jest to 26-letni Władysław Wojewódzki z Siedlec.

Wojewódzki przyjechał przed tygodniem do swej narzeczonej w Piaskowie.

W przeddzień tragicznego wypadku narzeczona zachorowała. Wojewódzki pojechał po lekarstwo do apteki.

Ponieważ pociąg nie zatrzymywał się w „Ursusie". zaryzykował skok, który przepłacii życiem.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 28 października

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,86

Dewizy:	Belgja	124.70
	Londyn	35.05
	Nowy Jork	8,912
	Nowy Jork (kabel)	8,914
	Paryż	35,11
	Praga	26,40
	Szwajcarja	174,95
	Włochy	46,40

Obroty średnie. tendencja niejednolita Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,87 — Rubel złoty — 5,32 — Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 55,50
4 proc. poż. inwestycyjna 76,50
5 proc. poż konwersyjna 41,25
6 proc. poż. dolarowa 60,20
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow, 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. objig Banku gosp. kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
8 proc. L. Z. m. Warszawy 65,85
8 proc. L. Z. m. Łodzi 62.50
10 proc. L, Z. m. Radomia 67.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00

Akcje:
Bank Polski 110,00

Tendencja dla pożyczek państwowych i dla listów zastawnychniejednolita. Obroty akcjami minimalne.

KRAWIEC MĘSKI
F. CHOJNACKI
Sienkiewicza 59 — Telefon 173-94.
Przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY
Robota wykwintna. :—:—: Ceny przystępne.

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU
A. Schwartz
PRZEJAZD 90, tel. 116-14
ojazd tramwajem Nr. 15 przy Przędzalnianej
Poleca węgiel górno-śląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości. niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rąbane. Dostawa do domów w każdej ilości.
CENY NAJNIŻSZE

MAGAZYN UBIOROW MĘSKICH
Stanisław Nowak
Piotrkowska 162, róg Głównej
UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materjałów podług najnowszych żurnali.
Firma egzystuje od 30 lat.

Czy choroby płucne są uleczalne?
Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:
Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

WARSZAWSKA FABRYKA DYWANÓW

„DYWAN" SP. AKC.

otwiera dnia 27 Października r. b. w ŁODZI

87. PIOTRKOWSKA 87. I piętro tel. 226-22

fabryczny skład swych wyrobów:

Dywanów ręcznych i mechanicznych, oraz **chodników**

Sprzedaż detaliczna po cenach fabrycznych.

DRZEWA owocowe i inne

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie

LEON KOŁACZKOWSKI senior, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 86

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani,
ord. od 1—2 i 7—8 w.
Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

DRZEWKA Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgilie poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241

Kwiaty cięte i doniczkowe.

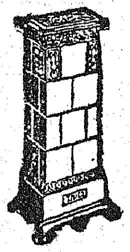

PIECE przenośne, szamotowe i kuchenki

Zakłady Ceramiczne **ZNICZ**

SPRZEDAŻ
Wodna 12/14, tel, 105 22.
B. Jankowski, Piotrkowska 91. tel. 107-64
„Hidraulika", Al. Kościuszki 39, tel, 153-68

Wielki wybór

drzewek owocowych ozdobnych i krzew. Najtaniej Orla 1.

Szafy sklepowe

oszklone do sprzedania Wiadomość u dozorcy przy ul. Piotrkowskiej 91

Słuchawki

DO RADJA od 15 zł. Detektory kompletne od 12 zł. Antena od 2 zł. Kryształki od 1 zł. Kompletne urządzenie do odbioru stacji Łódzkiej od 27 zł. odbiór również na głośnik.

RADJO ELEKTROLA

KRZYZANOWSKI

(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)

Dr. Feliks
SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne wenryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 po poł.

Używajcie wyłącznie do szycia

Nici „Marynarz,
Władysław SUWALSKI
Wytw. Nici „MARYNARZ
Wólczańska 109

TYLKO
za 50 zł.

Jednolampowy APARAT-RADJO

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

— **RADJO-ELEKTROLA** —
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04.

DR. MEDYCYNY

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją.
Elektroterapja
POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93
d 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedzielę od 9—1 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca

ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego **po cenach konkurencyjnych**

Baczność!

Ciągłe podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemycania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladownictwa będziemy ścigali sądownie.

Z poważaniem

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
w Warszawie — Oddział w Łodzi

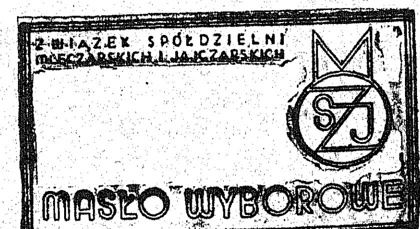

Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat. Nr. 30109 i 3011

Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.

Dr.
H. Reiterowski
powrócił

Ewangelicka 1. Telefon 166-90
Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

Nasiona

wszelkie pierwszej jakośc poleca Skład Apteczny
M. WŁODAREK
Rzgowska 7, tel. 151-03

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr, nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. wiersz milim. lub jego miejsce. Drobne ogłosz. bezterm. 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój" można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i Wydawca: Inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego Redaktor odpow. Walerjan Żuchowski